

Mówiąc o przyjęciu chryzma, czyli namaszczenia, Cyprian ma na myśli namaszczenie stosowane przy chrzcie, ponieważ dalej pisze, że przez to namaszczenie staje się pomazańcem Boga. Może to sugerować fakt włączenia do wspólnoty Kościoła – Mistycznego Ciała Chrystusa. Oliwa stosowana do namaszczenia czerpie swoją moc z sakramentu Eucharystii, bo jak pisze święty jest ona poświęcona na ołtarzu. Pisząc o tych, którzy nie mają ołtarza ani Kościoła, zapewne wspomina o heretykach, którzy są poza Kościołem. Będąc poza Kościołem nie mogą oni sprawować sakramentów i poświęcać oleju.

Święty Cyprian jak widać wiele miejsca poświęca sakramentom. Opisane tutaj sakramenty nie wyczerpują tematu. Oprócz sakramentów chrztu, bierzowania, namaszczenia i odpuszczania grzechów, wspomina również o sakramencie święceń. Sakramenty w życiu Kościoła są olbrzymim darem od naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. To dzięki nim jesteśmy w stanie pogłębiać i rozwijać nasze życie duchowe. Możemy być włączonym do wspólnoty Kościoła, gdzie pomimo grzechów możemy trwać w obecności Chrystusa obecnego w postaciach eucharystycznych i możemy być umacniani łaską Ducha Świętego dzięki namaszczeniu.

Ks. mgr lic. Wojciech Tkaczyk – KUL, Lublin.

ks. Robert Krawczyk

Historiozbawczy wymiar kerygmatu o człowieczeństwie Chrystusa w Listach św. Jana

W obliczu współczesnych zagrożeń gnozy i doketyzmu należy bliżej zająć się problematyką człowieczeństwa Chrystusa, która jest ukazana w pismach Janowych. Człowieczeństwo Chrystusa posiada kluczowe znaczenie w historii zbawienia. Bez Wcielenia nie byłoby, bowiem zbawienia. Z tą tematyką wiąże się kilka innych spraw. Przede wszystkim sam fakt człowieczeństwa Chrystusa – jego autentyczność i historyczność. W oparciu dopiero o historyczność inkarnacji można prowadzić dalsze rozważania, które ukażą pełnię historio-zbawczego wymiaru człowieczeństwa Jezusa z Nazaretu.

Zanim jednak nastąpi omówienie tej problematyki, którą porusza św. Jan, trzeba szerzej zająć się teologią tego świętego pisarza. Temat, bowiem, który porusza niniejszy artykuł ściśle jest związany z całokształtem teologii świętego Jana Ewangelisty. On również, tak jak inni ewangelisci posiadał swój charakter przekazu i kerygmy prawd objawionych. Dlatego, aby zrozumieć dobrze, na czym polegało przepowiadanie św. Jana należy poznać jego znamienne cechy, charakterystyczne aspekty i punkty, które rozświetlą czytelnikowi obraz zawarty w pismach tego świętego. W tym celu trzeba ukazać całościowe ujęcie teologii św. Jana, również spoglądając na nią poprzez pryzmat Czwartej Ewangelii.

1. Przypomnienie o historyczności Wcielenia w obliczu zagrożeń związanych z gnozą i doketyzmem

Teologia Janowa zawarta jest w Ewangelii według św. Jana oraz w trzech Listach św. Jana (częściowo również w Apokalipsie)¹. „Stosunek Ewangelii do Listów jest przedmiotem licznych dyskusji, a w szczególności dyskutowany jest problem autorstwa oraz kolejności ich powstania. Ogólnie rzecz biorąc, dopuszcza się możliwość różnych autorów. Jeśli chodzi o datację, większość interpretatorów opowiada się za pierwszeństwem Ewangelii. Ale to stanowisko jest obecnie mocno krytykowane. Na pewno przesadą byłoby twierdzenie, że 1J stanowi komentarz Ewangelii lub, że 1J bez Ewangelii pozostaje w znacznej mierze niezrozumiały”². Największe analogie dotyczą prologów ewangelii i Pierwszego Listu. Jednak nie ma bezpośrednich cytatów ani z prologu, ani w dalszych częściach Listu. To jest głównym problemem w ocenie zależności obu pism³. „Perspektywicznie rzecz ujmując, można wskazać na liczniejsze podobieństwa w drugiej części, zwłaszcza w mowach pożegnalnych, gdyż w obu przypadkach adresatami są zwolennicy i uczniowie. Jeśli założymy, że piśmiennictwo Janowe wyszło z określonej szkoły, to omawiane problemy otrzymały inną formę. Nie wyklucza to indywidualnego autorstwa, potwierdzałoby jednak, że idee i tradycje, które potem weszły do tych pism, wcześniej zostały przemyślane i zinterpretowane, a po części także sformułowane w jakiejś grupie. Nie tylko

język, ale także teologia Janowego piśmiennictwa posiada własną, wyraźną konsystencję, która w ostatecznym rozrachunku daje się zadawałająco wyjaśnić tylko przez przyjęcie jakiejś „szkoły Jana”. To by uzasadniało teologiczne podobieństwa zachodzące pomiędzy ewangelią i Listami”⁴. Z tego też powodu na Teologię Janową trzeba spojrzeć uwzględniając nie tylko Listy św. Jana, ale również Ewangelię.

Teologia Janowa jest bez wątpienia czymś wyjątkowym w teologii Kościoła pierwszych wieków. Świadczy o tym rozległość jej horyzontów (przy dość ubogim słownictwie) oraz głębia charyzmatu. Teologia ta mówi o Bogu, który jest Duchem, Światłością i Miłością. Posłał On na świat swojego jedyne i umiłowanego Syna w ciełe, aby ludzie, którzy przyjmą Go z wiarą mogli na nowo stać się dziećmi Ojca Przedwiecznego. Tacy wierni zostają już podczas ziemskiego życia na nowo narodzeni, napelnieni blaskiem światłości i łaski. Są oni również przeznaczeni do ścisłej zażyłości z Bogiem w chwale – tej chwale, która stała się udziałem Syna powracającego do domu Ojca.⁵

Jednym z głównych aspektów Teologii Janowej jest chrystologia. Ona również jest subtelnie duchowa, mistyczna. Bez wątpienia jest to najwyższa refleksja chrystologiczna w całym Piśmie Świętym. Oprócz tego, że Jan stworzył chrystologię najbardziej duchową, to trzeba przyznać, iż jest to ujęcie najgłębiej inkarnacjonistyczne (*Logos ensarkos*, *Verbum incarnatum*, Słowo Wcielone)⁶. „Została ona wyrażona niezrównanym językiem poezji ducha, powiązanej wszakże

¹ K. Rahner, H. Vorgrimler, *Teologia Janowa*, w: *Mały słownik teologiczny*, Warszawa 1996, kol. 564.

² J. Gnilka, *Teologia Nowego Testamentu*, Kraków 2002, s. 291.

³ Por. tamże, s. 291-292.

⁴ Tamże, s. 292.

⁵ Por. K. Rahner, H. Vorgrimler, *Teologia Janowa...*, dz. cyt., kol. 565.

⁶ Por. Cz.S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, Lublin 2000, s. 635.

na swych antypodach z absolutną konkretnością osób, faktów, czasów i miejsc – *Universele concretum*. Preegzystuje nie Jezus z Nazaretu, lecz Logos – Słowo. Pojęcie *logosu*, wzięte u Jana ze starej Pieśni, nie musi być utożsamiane z pojęciami metafizyka, Filona z Aleksandrii (zm. ok. 50 r.), który pisał tak wzniośle o *Logosie*, o *Słowie Jahwe*, o *Pierworodnym Synu Bożym* i o *Mądrości jako Córce Boga*⁷. Punktem centralnym całej chrystologii *logosu* słowa są prologi Ewangelii i Pierwszego Listu Janowego, w których ukazany jest kerygmat inkarnacji Syna Bożego. Samym rdzeniem jest tu fundamentalne zdanie: *A Słowo stało się ciałem* (J 1,14), które dopełnione zostaje przez listowe: *To wam oznajmiamy, co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotyczyły nasze ręce...* (1J 1,1)⁸.

Bardzo ważnym faktem jest, iż teologia janowa powstała w specyficznym dla Kościoła czasie, kiedy wychodzi on z środowiska samej Jerozolimy i wkracza w coraz szersze kręgi terytorialne i kulturowe. Związana jest z tym autorefleksja Kościoła pierwotnego, który otwiera się na nowe i rozległe przestrzenie pluralistycznego świata. Tym samym teologia służy temu Kościołowi w dotarciu do swojej najbardziej dojrzałej postaci⁹. Ówczesny kontekst historyczny nie był dla wspólnoty chrześcijan łatwy i to nie tylko ze względu na liczne prześladowania. Jest to okres, kiedy zaczynają szerzyć się pierwsze herezje chrystologiczne. Rodzący się Kościół napotyka, więc pierwsze zagrożenia dogmatyczne.

Teologia janowa odpowiada na jedne z takich właśnie zagrożeń. Poprzez swój inkarnacyjny charakter odpowiada na zarzuty pierwszych herezji dotyczących wcielenia Syna Bożego. Świadczą o tym wyraźnie słowa wypowiedziane przez Jana:

Po tym poznajecie Ducha Bożego: każdy duch, który uznaje

że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, jest z Boga (1J 4,2).

Jest to wyraźna wskazówka autora odnośnie do rozpoznawania fałszywych nauczycieli. Jest to jakby przestroga przed tymi, którzy nie uznają Chrystusa jako prawdziwego człowieka, którzy nauczają jakoby Logos – jedyny Syn Boży nie wcielił się w człowieka. Wspomniane poglądy stanowiły właśnie jedną z pierwszych herezji chrystologicznych. Zawierały się one głównie w prądach gnostycznych. Przeciw takim prądom występował autor omawianego Listu. We wspomnianych, bowiem wcześniej fragmentach zauważyć można, iż List przygotowuje niejako doktrynę antygnostyczną, (która akcentuje prawdziwe człowieczeństwo Chrystusa), naukę o dwu naturach Zbawiciela. Ukazuje ona, że Jezus z Nazaretu – odwieczny Syn Ojca przyszedł w ciele, w człowieku, w czasie historycznym.¹⁰

Głównym zagrożeniem dla tej doktryny były omawiane w drugim rozdziale idee gnostyczne, a przede wszystkim doketyzm. Warto przypomnieć, że doktryna ta była ogólną cechą gnozy chrześcijańskiej, która w różnych formach przetrwała do V wieku po Chrystusie. Polegała ona na mniemaniu, iż Jezus

⁷ Por. tamże, s. 635.

⁸ Por. tamże.

⁹ Por. K. Rahner, H. Vorgrimler, *Teologia Janowa...*, dz. cyt., kol. 565.

¹⁰ Por. Cz.S. Bartnik, *Dogmatyka...* dz. cyt., s. 635.

¹¹ J. Buxakowski, *Jezus Chrystus – osoba i czyn. Teologia prawd wiary*, tom V, Pelplin 2000, s. 53.

posiadał tylko *ciało pozorne, gdyż jako prawdziwy Bóg nie mógł przyoblekać się w materię, bo ta jest elementem zła*¹¹. Całe, więc wcielenie Chrystusa, Jego narodzenie, działanie, a wreszcie śmierć i zmartwychpowstanie uważali dokeci za pozorne (*dokein* – zdawać się, łudzić). Ostrze tej herezji uderzało szczególnie w mękę i śmierć Pana Jezusa, ponieważ według doketów prawdziwy Bóg nie mógł cierpieć – to by Go, bowiem poniżało. Niektóre z odłamów doketystycznych *bazylianie* uważały nawet, że na krzyżu zawisł Szymon Cyrenejczyk, a Chrystus śmiał się tylko z tego faktu z wysokości nieba. Taka prowokacja doketyzmu doprowadziła w końcu do konfrontacji z ortodoksyjnym chrześcijaństwem, co spowodowało powstanie pewnej syntezy chrystologii wcielenia, którą można zauważyć na kartach Listów św. Jana¹². Razem z tym faktem swą genezę odnotowuje cała teologia inkarnacjonistyczna, która zaczyna akcentować i przyglądać się uważnie osobie Jezusa jako tej, która posiadała prawdziwą naturę ludzką, przyjęła wszystkie elementy materialne oraz istniała w realnym momencie historycznym.

Podczas omawiania kerygmatu człowieczeństwa w Listach Janowych konieczną rzeczą jest odnieść się do historyczności istnienia Jezusa z Nazaretu. O tej historyczności mówi św. Jan, gdy pisze, że Bóg *zestął Syna swego Jednorodzonego na świat* (1J 4,9). Jest to prawda o istnieniu Chrystusa jako prawdziwego Boga, ale i prawdziwego człowieka w historii, w danym czasie, kulturze i określonej społeczności. Wziąwszy pod uwagę, iż Listy Janowe, odpierając ataki doketów, koncentrują się między innymi na tej płaszczyźnie należy przyrzeć się bliżej problemowi historyczności Jezusa z Nazaretu.

Mówiąc o historyczności, a zwłaszcza odnosząc ją do Chrystusa Pana, trzeba powiedzieć, że jest to rzeczywistość bardzo szeroka i złożona, posiadająca kilka wymiarów. Te aspekty nie mogą być pominięte, ponieważ to one ukazują pełny obraz tego, co chciał udowodnić w swoich listach święty autor. Chciał On przecież przedstawić postać Chrystusa, jako tego, który był prawdziwym Bogiem, ale i prawdziwym żyjącym w historii człowiekiem. Dlatego pożyteczne będzie przypomnienie całej ogólnej płaszczyzny historyczności, aby potem ukazać w jakiej sferze najbardziej realizowała się Janowa apologia ziemskiej rzeczywistości Jezusa Chrystusa.

Pisząc do gnostyków słowa: *To wam oznajmiamy, co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotyczyły nasze ręce* (1J 1,1) – autor ma na myśli pełną, historyczną bytowość Chrystusa. Realizującą się w trzech sferach.

Jako pierwszą trzeba zauważyć historyczność jako wewnętrzną strukturę bytową – „jest to podleganie kategorii dziejowej, a więc ma początek, środek i koniec, proces zmian i przetworzeń, wewnętrznych i zewnętrznych, możliwość dokonywania aktów i działań oraz ulegania czynnikom z zewnątrz (bierność dziejowa), sekwencję zdarzeń, możliwość rozwoju, następstwo odniesień do zmiennych obiektów i zdarzeń oraz sytuacji, ambiwalencję historii i *antyhistorii*, podleganie prawom czasu (temporalność) i przestrzeni (przestrzenność), a wreszcie możliwość dynamicznego nawiązywania twórczych relacji między sobą a rzeczywistością. Przy tym dziejowość wnika aż do sedna jaźni ludzkiej”¹³.

¹² Por. Cz.S. Bartnik, *Dogmatyka...* dz. cyt., s. 758.

¹³ Cz.S. Bartnik, *Dogmatyka...* dz. cyt., s. 533.

Jako drugą sferę należy przyjąć historię jako materialną zdarzeniowość – faktyczne, rzeczywiste i podlegające zmysłom występowanie w świecie materii. Jako historyczność przyjmuje się także bycie częstką dziejów powszechnych, czyli osadzenie danej osoby w całości historii ludzkości i kosmosu a więc rodów, pokoleń, narodów o określonym języku kulturze w określonej epoce. Bliskie temu znaczeniu jest określenie historyczności wpływu osoby na dzieje, zwracanie całego procesu historii ku dobru ludzkiemu, czasem przybiera to znamię „streszczania historii”, zawsze jednak jest to nadawanie sensu zdarzeniom lub zespołom zdarzeń.

Jako ostatnie należy wymienić teologiczny sens historyczności. W tym wymiarze będzie ona oznaczać „wcielenie” – osobowe wkroczenie transcendentnego Bytu Boskiego w świat immanentny, w dzieje, w materię. Znaczenie to jest podstawą historii zbawienia¹⁴.

Trzeba zaznaczyć, że o ile do Jezusa Chrystusa najbardziej wydaje się przynależeć ostatnie określenie historyczności, to jednak Jego Osoba podlega dziejowości w każdym wymiarze. Listy św. Jana chcą powiedzieć czytelnikom, że Jezus jest bytem historycznym, wydarzeniem, ogniwem w całym łańcuchu dziejów, Bogiem zanurzonym w cały świat historii a zarazem zasadą porządkującą tę historię.

W polemice z doketami autor omawianych pism potwierdza tę prawdę, której sam Jezus był w pełni świadomy, a którą Apostołowie i Ewangeliści przyjmują i głoszą bez cienia wątpliwości.

Chodzi tu o pełne człowieczeństwo Jezusa. Wraz ze słowami, czego *dotykały nasze ręce* (1J 1,1) wiąże się szereg prawd dotyczących człowieczeństwa Chrystusa, które wypada omówić, ponieważ to one są zaprzeczeniem nauki doketów.

Największe znaczenie w świadczenu o człowieczeństwie Chrystusa posiadają księgi Nowego Testamentu oraz Tradycja. Nie ma potrzeby w tym miejscu zwracać się ku źródłom niechrześcijańskim, ponieważ samo istnienie Chrystusa jako postaci historycznej było w pełni uznawalne przez doketów. Ich wątpliwości dotyczyły natomiast realnej natury Chrystusa jako człowieka. Św. Jan w swoim liście porusza ten temat bardzo lakonicznie, lecz przez te kilka słów chce wyrazić całą prawdę, do której kluczem staje się Wcielenie Syna Bożego oraz inne ewangeliczne fakty godne uwagi. O inkarnacji Logosu wspomina dobitnie Prolog Ewangelii Janowej: *Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród ludzi* (J 1,14). Określenie *ciało*, (gr. sarx) daje obraz człowieka w jego konkretnym wymiarze, jako istotę cielesną, a więc nietrwałą podlegającą przemijalności. Jezus Chrystus, którego *ujrzeliśmy własnymi oczami* (1J 1,1) był właśnie człowiekiem w znaczeniu greckiego słowa sarx. To ciało, a więc całą ludzką naturę otrzymał Jezus od swojej Matki Maryi¹⁵. Został narodzony w rodzie genealogicznym prowadzącym przez Noego, Abrahama, Judę i Dawida¹⁶. Ewangelie wyraźnie podkreślają, iż Jezus narodził się z niewiasty (por. Łk 2,6-7). Święty Ignacy Antiocheński, który również walczył z herezjami

¹⁴ Por. Tamże.

¹⁵ Por. Jan Paweł II, *Audienca generalna*, 27 stycznia 1988 r., 3.

¹⁶ Por. J. Buxakowski, *Jezus Chrystus...*, dz. cyt., s. 107.

doketów nazywa Jezusa *sacrophoros*, które to określenie wskazuje na ludzkie narodziny z kobiety, która dała Mu ciało człowieka¹⁷. Po narodzinach Pan, tak jak to było w normalnym żydowskim zwyczaju, został obrzezany (por. Łk 2,21) – wtedy *nadano Mu imię Jezus*¹⁸. Natomiast Czterdziestego dnia po przyjściu na świat Chrystus został zgodnie z prawem Mojżeszowym ofiarowany w świątyni jerozolimskiej jako pierworodny syn (por. Łk 2, 22-24)¹⁹.

Warto też spojrzeć na postać dorosłego Chrystusa. Takim, bowiem najczęściej ukazują Go Ewangelie. Będąc prawdziwym człowiekiem Jezus znał uczucie zmęczenia, głodu i pragnienia, czyli najogólniej mówiąc, doświadczał cierpienia i słabości ludzkiego ciała. W Piśmie świętym można przeczytać: *A gdy przepełcił czterdzieści dni i czterdzieści nocy, odczuł w końcu głód* (Mt 4,2), a gdzie indziej: *Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni... Nadeszła tam kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: Daj Mi pić!* (J 4,6-7). Jezus posiadał, więc ciało, które podlega cierpieniu, jest ciałem śmiertelnym. Ciało to zostaje poddane okrutnej męce biczowania, ukoronowania cierniem a wreszcie zostaje ukrzyżowane¹⁹. Na krzyżu dokonuje się największe świadectwo człowieczeństwa Chrystusa. To tutaj, bowiem następuje śmierć Człowieka. „Tylko prawdziwy człowiek mógł cierpieć tak jak cierpiał Jezus na Golgocie, tylko prawdziwy człowiek mógł umierać tak, jak On umierał. Jego śmierć stwierdziło wielu naocznych świadków i to nie tylko przyjaciół i uczniów. Jak bowiem czytamy w ewangelii janowej, sami żołnierze, «gdy podeszli do Jezusa

i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda» (J 19,33-34)²⁰.

Kolejnym potwierdzeniem Jezusowego człowieczeństwa jest zmartwychwstanie. Słowo, które poczęło i narodziło się w czasie, poprzez zmartwychpowstanie powróciło do swojego ziemskiego ciała. „Tylko prawdziwy człowiek mógł cierpieć i umrzeć na krzyżu, tylko prawdziwy człowiek mógł zmartwychwstać. Zmartwychwstać znaczy powrócić do życia w ciele. Ciało może ulec przeobrażeniu, może zyskać nowe właściwości i moce, może wreszcie dostąpić chwały życia wiecznego (jak przy wniebowstąpieniu Chrystusa i przyszłym zmartwychwstaniu wszystkich ludzi), ale zawsze jest to ciało naprawdę ludzkie. Wszak apostołowie spotykają zmartwychwstałego Chrystusa, widzą Go, dotykają blizn po ukrzyżowaniu, On zaś nie tylko rozmawia z nimi przez dłuższy czas, ale nawet przyjmuje od nich pokarm: *Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich* (Łk 24,42-43). Na koniec Chrystus, w tym ciele, które choć zmartwychwstało i dostąpiło wiecznej chwały, pozostało ciałem prawdziwego człowieka, wstępuje do nieba, by zasiąść po prawicy Ojca²¹.

Co do ciała można powiedzieć śmiało, że Jezus był prawdziwym człowiekiem, nie był ani zjawą ani człowiekiem pozornym. Takim Go poznali Apostołowie i Jego uczniowie, którzy stali się załącznikiem Kościoła. Tak też przedstawiają Go w swoich świadectwach, takim też Go widzi środowisko współodpowiedzialne za treść Listu św. Jana.

¹⁷ Por. Ignacy Antiocheński, *Ad Smirn*, 5.

¹⁸ Por. Jan Paweł II, *Audientja...*, dz. cyt., 4.

¹⁹ Por. Tamże, 5.

²⁰ Tamże, 6.

²¹ Tamże, 7.

Jednak stwierdzenia, które padły wyżej nie wyczerpują całej rzeczywistości człowieczeństwa Zbawiciela. Autor omawianego Listu ma na myśli całe człowieczeństwo Jezusa, nie tylko jego cielesny wymiar. Odkrycia w tym momencie domaga się cała psychiczna sfera Boga-Człowieka. Jest wiele miejsc, w których dostrzec można, że miał On typowo ludzkie zachowanie, zwłaszcza, jeśli chodzi o uczucia. I tak przeczytać można, że Jezus *rozradował się w Duchu Świętym* (Łk 10,21). Innym razem na twarzy Jezusa gości smutek: Jezus płacze nad Jerozolimą (por. Łk 19,41-42). Spotkać Go można również płaczącego nad śmiercią Łazarza (J 11,33-35). Ten smutek ze szczególną mocą ogarnia Pana podczas modlitwy w Ogrójcu. Przejawia się on również somatycznie w postaci krwawego potu (por. Łk 22,44). Przeczytać można również o gniewie Jezusa, kiedy to On *wyrzucił wszystkich sprzedających i kupujących w świątyni; powywracał stoły zmieniających pieniądze oraz ławki tych, którzy sprzedawali gołębie* (Mk 21,12-13). W innym miejscu zauważyć można, że Pan dziwi się: *Dziwił się też ich niedowiarstwu* (Mk 6,6) lub zachwyca się: *Przypatrzcie się liliom jak rosną...* (Mt 15,28)²².

Trzeba powiedzieć, iż dostrzeżenie cech charakteru Jezusa pełni ważną rolę w afirmacji Jego człowieczeństwa. W początkowych, bowiem dziejach Kościoła teologowie pomijali uwarunkowania psychiczne Jezusa w swoim nauczaniu o Jego ludzkiej naturze. Było to spowodowane dalszym, podświadomym uleganiem tendencjom doketystycznym. Nie brakło też zarzutów,

iż był On fanatykiem religijnym, utopistą albo iluzjonistą. Samo Pismo Święte mówi, że niektórzy głosili bluźnierczo: *Odszedł od zmysłów!* (Mk 3,21) bądź, że *ma ducha nie czystego* (Mk 3,30)²³. Jednak pierwsze słowa pierwszego Listu św. Jana Apostoła zdają się być apologią Boga-Człowieka, który jest w pełni normalny, co do ciała i co do ducha. Nie afirmuje się przeciw człowieka, który byłby chory psychicznie. „Jak najbardziej normalne i „zdrowe” były (...) reakcje, zachowania się i postawy psychiczne. Poprawna ocena ludzi i sytuacji zbiorowych, rozróżnianie dobra i zła, otwarcie wobec każdego, od dziecka po starca, bezinteresowna miłość i życzliwość, głębokie przyjaźnie z mężczyznami i kobietami, umiłowanie dzieci, wspólne czucie z otoczeniem. Nie sposób tego wszystkiego wyliczyć. I sami ewangeliciści nie fabularyzowali tej Postaci, lecz po prostu oddawali ją wtórnie, omawiając czyny i słowa”²⁴.

Odważnie można rzec o Jezusie, że umiał nawiązywać misteryjny kontakt ze wszystkimi środowiskami i osobowościami (od sanhedrynu po jednostki uprawiające nierząd na ulicy), prowadził logiczne rozmowy i polemiki. Posiadał też dar nauczycielski i wychowawczy, który umiał połączyć z talentem przywódcy duchowego. Łączył przedziwnie miłość ze sprawiedliwością i dyscypliną socjalną, łagodność ze stanowczością, przebaczenie dopełniał żądaniem pokuty i przemiany, a słodycz niekiedy mieszała się z gniewem.²⁵ Jednym słowem wszystkie świadectwa biblijne wskazują na zupełnie normalny obraz psychofizyczny Jezusa z Nazaretu.

²² Por. Tamże, 3-6.

²³ Por. Cz.S. Bartnik, *Dogmatyka...*dz. cyt., s. 593.

²⁴ Tamże, s. 594.

Trzeba też pamiętać, że do widzialnego, historycznego ciała dołączona była realna ludzka dusza. Bez niej nie byłoby, bowiem mowy o człowieczeństwie Chrystusa. „Dusza ludzka, którą przyjął Syn Boży, jest wyposażona w prawdziwe ludzkie poznanie. Jako takie nie mogło być ono nieograniczone; realizowało się w warunkach historycznych Jego istnienia w czasie i przestrzeni. Dlatego Syn Boży, stając się człowiekiem, mógł wzrastać w *mądrości, w latach i w łasce* (Łk 2,52), a także zdobywać wiadomości o tym, czego, będąc człowiekiem, trzeba się nauczyć w sposób doświadczalny”²⁵.

Te wszystkie aspekty składające się na historyczność postaci Jezusa są podwaliną kerygmatu Jego człowieczeństwa w Listach św. Jana. Autor Listu, który pisze, że Jezus *przyszedł w ciele ludzkim* (2J 1,7); który głosi to, co *widział własnymi oczami i czego dotykał własnymi rękami* – on zdaje się mówić naprzeciw doketom całą tę naukę o człowieczeństwie Chrystusa, którą potem Kościół w kolejnych soborach i katechizmach uroczyście obwieszczał.

2. Kerygmat o człowieczeństwie Chrystusa świadectwem Jego zbawczego posłannictwa

Kerygmat człowieczeństwa Jezusa Chrystusa głoszony przez Listy św. Jana miał poważną funkcję w okresie szerzenia się herezji doketystycznych. Ukazywał on, że Zbawca posiadał prawdziwe ludzkie ciało, partycypował w zwyczajnej ziemskiej historii. Jednak ten wymiar ukazowania ludzkiej natury Jezusa stanowił tylko jedną część obrazu, jaki chciał przedstawić autor

Listu. Jemu, bowiem chodziło o coś więcej niż tylko przedstawienie historyczności osoby Odkupiciela. Dostrzec można z resztą, że kwestia ta, poruszana w poprzednim paragrafie, jest traktowana lakonicznie we wszystkich listach. Łatwo, więc wywnioskować, że środowisko Janowe chciało zwrócić na jeszcze inny, ważniejszy wymiar człowieczeństwa Chrystusa. Wymiar ten w zestawieniu z historycznością Jego osoby jawi się jako podstawowy. Chodzi tu, bowiem o historio-zbawczy wymiar natury ludzkiej Jezusa z Nazaretu. Mimo, że polemika z gnostykami wymagała pewnego poruszenia sprawy prawdziwej cielesności, to jednak właśnie rola tej cielesności w zbawczym dziele Chrystusa wydaje się być jeszcze poważniejszą sprawą do zaakcentowania w tym dziele.

Wspominając o historio-zbawczym wymiarze człowieczeństwa, należy wymienić kilka ważnych momentów, które porusza autor Listów. Na początku warto skoncentrować się na następującym fragmencie: *Jezus Chrystus jest tym, który przyszedł przez wodę i krew i Ducha, nie tylko w wodzie, lecz w wodzie i krwi* (1J 5,6). Autor podkreśla w tym miejscu, że przyście Jezusa na ziemię i jego czasowa egzystencja jest odmienna od narodzin zwykłego człowieka i jego ziemskiego bytowania²⁷. Nie trudno dostrzec, że chodzi tu o nadzwyczajny fakt Wcieleńia Syna Bożego. Symboliczny język Biblii powie o Dzieciątku, które poczęło się w Maryi. Ono jest *mieszkaniem Boga* wśród ludzkiej rzeczywistości. Sam Bóg mimo całej swej kruchości, zniszczalności zamieszkał pośród swego ludu. Również prorocy byli napełnieni Duchem, porwani przez

²⁵ Por. Tamże, s. 594.

²⁶ Katechizm Kościoła Katolickiego, 472.

²⁷ Por. E. Szymanek, *Myśl teologiczna św. Jana...*, dz. cyt., s. 495.

Niego, niekiedy już w łonie swojej matki – jak Jan Chrzciciel (por. Łk 1,15). Jednak dokonane przez Ducha Świętego poczęcie Jezusa pragnie powiedzieć coś więcej: to dziecko jest w swoim pochodzeniu całkowicie dziełem Boga. W odróżnieniu od pozostałych proroków nie jest Ono tylko napełnione Duchem Świętym, ale ten Duch określa całą Jego bytowość i istotę²⁸.

Przeczytać, więc można, że Jezus przyszedł nie tylko w wodzie, lecz w *wodzie i krwi*. Chodzi tu o pewną symbolikę, poprzez którą jawi się Jezus jako Bóg-Człowiek. W terminologii Janowej *woda* posiada dość ważne znaczenie. Mówi ona o nowym narodzeniu, nowym życiu. To życie przynosi Duch Święty (por. J 3,5). Dlatego też przyjście Syna Bożego przez wodę oznacza chrzest w Jordanie, który łączy się z pełnią namaszczenia przez Ducha i z objawieniem Izraelowi Jezusa jako Mesjasza. *Krew* oznacza natomiast tutaj mękę, poprzez którą Syn – Baranek Boży zgładził grzech świata²⁹.

W liście czyta się dalej: *Duch daje świadectwo, bo Duch jest prawdą. Trzej, bowiem dają świadectwo: Duch, woda i krew, a ci trzej w jedno się łączą* (1J 5,6-8). Można powiedzieć, że ci *trzej* świadczą jednocześnie o Synostwie Bożym Jezusa oraz o jego dziele zbawczym. Zgodnie z przepisami starotestamentalnymi wiarygodność w sądzie można było dowieść za poświadczeniem dwóch osób (por. Pwt 17,6; 19,5). Natomiast na potwierdzenie prawdziwości słów i czynów Jezusa św. Jan przytacza

trzech świadków. Są to: woda, krew oraz świadek podstawowy dla chrześcijan: Duch Święty³⁰. To właśnie świadectwo Ducha potwierdza, że Jezus jest Mesjaszem, który przyszedł w ludzkim ciele.

Fakty, które świadczą o Jezusie, a zwłaszcza Duch mówią o całkowicie nowym wymiarze znaczeniowym, który dotyka osobę Jezusa od samego poczęcia. „Oto jest ten konkretny człowiek, którego egzystencja od samych korzeni jest całkowicie nowa. Pośród świata, w którym wszystko, co nowe, zastępuje to, co stare, aby się z kolei samo zestarzeć, mamy nowe człowieczeństwo, ludzkie życie, którego poczęcie nie nosi już w sobie zarodka śmierci, lecz wywodzi się całkowicie z nowości Boga”³¹. Biblia nie zna człowieka (do momentu Chrystusa), który nie byłby skażony grzechem, który nie przyszedłby na świat w *dziejach grzechu: Oto zrodzony jestem w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka* (Ps 51,7). On – Jezus Chrystus jest Tym, którego życie od samych korzeni jest święte i bezgrzeszne³². Mimo prawdziwości człowieczeństwa Jezusa był On całkowicie wolny od grzechu. Bezgrzeszna egzystencja Zbawiciela oznacza jasno bycie otwartym na Boga i bliźniego. To właśnie tutaj uwidacznia się wielka doniosłość wiary w dziewicze poczęcie. Z nowego człowieka – Jezusa wynika Jego nowe życie. Duch, który począł w Maryi nowe życie i namaścił Go potem przy chrzcie zaktualizował to życie w ten sposób, że jest ono nieograniczone od samego i otwarte na Boga. Jest to zrealizowane

²⁸ Por. Ch. Schonborn, *Bóg zesłał Syna swego. Chrystologia*, Poznań 2002, s. 134-135.

²⁹ Por. E. Szymanek, *Myśl teologiczna św. Jana...*, dz. cyt., s. 495-496.

³⁰ Por. M. Wolniewicz, *Pierwszy List św. Jana...*, dz. cyt., s. 602.

³¹ Ch. Schonborn, *Bóg zesłał Syna swego...*, dz. cyt., s. 135.

³² Por. K. Barth, *Kirchliche Dogmatik*, I/2, Zurich 1932-1967, s. 206-208.

tak dalece, że Jezus Chrystus może wołać do swego Boga: Abba! Jego życie jednak jest również niesłuchanie otwarte na życie z ludźmi, na spotkanie z nimi. Jezus jawi się w Piśmie Świętym jako człowiek, który dawał zdrowie, radość, pokój. Nie pomijał na swojej drodze nikogo zranionego. Wydaje się, więc być przeciwieństwem człowieka nacechowanego od podstaw grzesznością. I tak jest w rzeczywistości. Jezus stał się prawdziwie jednym z nas, we wszystkim do nas podobny oprócz grzechu³³. W Jezusie Bóg objawił, bowiem najgłębiej swoją miłość. Potwierdza to św. Jan:

W tym objawiła się miłość Boga ku nam,

że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat,

abyśmy życie mieli dzięki Niemu.

W tym przejawia się miłość,

że nie my umiłowaliśmy Boga,

ale że On sam nas umiłował

i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.

Umiłowani, jeśli Bóg nas tak umiłował,

to i my winniśmy się wzajemnie miłować. (1J 4,10-11)

W perykopie tej dokonany został podział na Ducha Boga, którego poznaje się po miłości oraz na ducha światowego, któremu brak jest tej cnoty. Przyłgnięcie do Boga i Ducha Miłości łączy się z wyznaniem wiary w to, że prawdziwa Miłość – Miłość Boga zstąpiła na ziemię, przybrała wszystkie cechy ludzkiej egzystencji i objawiła się w postaci człowieka. Przyłgnięcie do tej prawdy wyraża się jasno w postawie wierzącego wobec

konkretnego bliźniego i wobec całej wspólnoty³⁴. Miłość Boga stała się dla ludzi konkretną Osobą, która pełniła czyny dobroci i miłosierdzia. Właśnie przez tę prawdę autor Listów chce powiedzieć czytelnikowi o miłości Jezusa do rodzaju ludzkiego. Miłował dzieci i młodzieńców, starców, kobiety cudzołożne. „A ogłaszając przykazanie miłości, powołał się na tę miłość, którą On sam umiłował: *To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem (J 15,12)*”³⁵. Szczytowym wyrazem tej miłości jest męka i śmierć: *Bóg zesłał Syna swego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy (1J 4,10). Jezus umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował (J 13,1).* Dla Jezusa – prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka było to największe cierpienie duszy i ciała, cierpienie, w którym doświadczył On chwilowego opuszczenia przez Boga. Ta miłość poparta męczeńską śmiercią (o tym momencie będzie jeszcze mowa) staje się najwyższym świadectwem miłości Chrystusa. Owa miłość płynie z Jego bezgrzeszności. Jest On człowiekiem sprawiedliwym i świętym, który sam dał przykład człowiekowi jak powinien kochać. Owo objawienie Wcielonej Miłości stanowi jeden z fundamentalnych motywów kerygmatu człowieczeństwa Chrystusa w całej teologii Janowej. Cała natura ludzka Jezusa, która dała się poznać poprzez radość, smutek, aż wreszcie trwogę konania mówi, iż „Chrystus, nowy Adam (...) objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie”³⁶. W tym właśnie stwierdzeniu

³³ Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, 22.

³⁴ Por. S. Mędała, *Chodzenie w światłości...*, dz. cyt., s. 83.

³⁵ Jan Paweł II, *Audientja generalna*, 3 lutego 1988 r.

³⁶ Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, 22.

można zawrzeć historiozawczy sens analizowanej perykopy. Jezus objawia człowieka człowiekowi przez to, „że stał się podobny do nas we wszystkim oprócz grzechu, bo grzech nie jest miarą człowieka. Grzech jest tym, co pomniejsza człowieka. Prawdziwą miarę człowieka objawił nam Jezus, Bóg-Człowiek, dlatego, że był podobny do nas we wszystkim oprócz grzechu. Przywrócenie mu jej, zbawienie upadłego człowieka jest podstawową odpowiedzią na pytanie o sens Wcielenia”³⁷.

Ta bezgrzeszność, która była podwaliną otwartości w stosunku do Boga, była również niejako fundamentem solidarności Jezusa z człowiekiem. Jezus, bowiem przyszedł objawić ludziom, że *Bóg jest miłością*, (1J 4,16). Św. Jan pisze, że *myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam* (1J 4,16). Autor głosi prawdę, że Jezus, będąc człowiekiem w pełni się solidaryzował z rodzajem ludzkim. Jego życie było przepełnione świadectwem miłości. Jego spotkania z jawnogrzesznicą, celnikami i grzesznikami naznaczone były bliskością i współczuciem. Wszystko to okazywał im Zbawca po to, „by oddalić od nich grzech. Lecz zdążył do mesjańskiego celu w sposób całkowicie nowy w porównaniu z surowością tych, którzy osądzali *grzeszników* na podstawie Starego Prawa. Jezus postępował w duchu wielkiej miłości do człowieka, żywiąc głęboką solidarność z każdym, kogo stworzył Bóg na swój obraz i podobieństwo”³⁸.

Jan daje poprzez wspomniane słowa zrozumieć, czym jest owa solidarność. „Jest wyrazem tej miłości,

która ma swe źródło w samym Bogu. Syn Boży przyszedł na świat, aby tę miłość objawić. Objawił ją już w tym, że sam stał się człowiekiem: jednym z nas. Owo zjednoczenie z nami w człowieczeństwie jest podstawowym wyrazem solidarności Jezusa Chrystusa, prawdziwego człowieka, z każdym człowiekiem, świadczy, bowiem w wymowny sposób o miłości, którą sam Bóg umiłował wszystkich i każdego. Miłość zyskuje tu całkiem szczególne potwierdzenie. Ten, kto miłuje, pragnie dzielić wszystko z tym, kogo miłuje. Dlatego właśnie Syn Boży staje się człowiekiem. O Nim mówi prorok Izajasz: *On wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby* (Mt 8,17; por. Iz 53,4). W ten sposób Jezus dzieli z każdym mężczyzną i z każdą kobietą ich ludzkie istnienie. Objawia przez to także zasadniczą godność człowieka: każdego i wszystkich. Można powiedzieć, że Wcielenie jest niewysłowioną *rewaloryzacją* człowieka i ludzkości”³⁹.

Autor Listu pragnie ogłosić wiernym, że owa miłość-solidarność przejawiała się we wszystkich momentach życia Zbawiciela. Chodzi tu zwłaszcza o Jego stosunek do chorych, cierpiących i prześladowanych. Szczytem w Jego ziemskim posłannictwie będzie oddanie życia na *okup za wielu* (Mk 10,45). W całym jednak życiu, które prowadziło do męki krzyżowej Jezus okazuje swoje współodczuwanie z człowiekiem i całym narodem. Jezus był, bowiem najpierw dzieckiem, tak jak inni, potem młodzieńcem. Pracował własnymi rękoma u boku swego opiekuna, cieśli z Nazaretu. Był również synem Izraela, partycypował w życiu

³⁷ Jan Paweł II, *Audiencia generalna*, 3 lutego 1988 r.

³⁸ Jan Paweł II, *Audiencia generalna*, 10 lutego 1988 r.

³⁹ Tamże.

kulturowym swojego narodu, w jego nadziejach i cierpieniach. Również Jego spotkało to, co często spotyka ludzi przeznaczonych do wielkich rzeczy: niezrozumienie, a nawet zdrada towarzysza⁴⁰.

Właśnie w Listach można dostrzec mocno zaakcentowaną naukę o miłości Boga do swojego ludu. Autor jest świadom, że miłość ta *została poznana* wraz z przyjściem Syna Bożego na świat. Dlatego tak mocno akcentuje fakt, iż w Jezusie – Tym, którego *oglądały ludzkie oczy i dotykały człowiecze ręce* człowiek doświadcza największej miłości, a zarazem zbawienia.

Z tym aspektem chrystologii ukazanej w Listach wiąże się jeszcze jeden ważny moment. W Prologu przeczytać można:

...bo życie objawiło się.

Myśmy je widzieli,

o nim świadczymy

i głosimy wam życie wieczne,

które było w Ojcu,

a nam zostało objawione... (1J 1,2)

Autor w wyraźny sposób nawiązuje do określenia Jezusa: *Ja jestem (...)* *życiem*" (J 11,25). Chrystus staje się w relacji Jana nośnikiem życia Bożego. Ten, Który żył realnie w świecie udziela ludziom prawdziwego życia Bożego. To życie objawia się ludziom. Jednak to objawienie staje się niedostępne dla ludzkiego pojęcia. Jest to, bowiem przyjście Boga na świat, dla którego sfery niebieskie są niedostępne, a który sam jest przemijalny świat zaś przemija, a z nim jego pożyteczność – 1J 2,17). Bóg natomiast i Jego życie trwa wiecznie. Zejście Syna Bożego w

ten kruchy świat jest dowodem, że Bóg chce zbawić rodzaj ludzki. Środowisko Janowe świadczy o tym w słowach: *My także widzieliśmy i świadczymy, że Ojciec zesłał Syna jako Zbawiciela świata* (1J 4,19)⁴¹. Życie, które przyniósł Jezus ludziom nie jest zwykłym życiem. Jest to życie wieczne, niemające końca. Jest to życie uosobione w Chrystusie. On sam wszedł w czasowość, ale nie miał początku. Życie to objawiło się tym, którzy uwierzyli, że pod postacią osoby i człowieczeństwa Jezusa Chrystusa kryje się prawdziwy Bóg. Uczestnictwo w życiu wiecznym jest możliwe tylko, dlatego, że Słowo Życia objawiło się człowiekowi w widzialnej postaci. Autor Listu doświadczywszy tego momentu dziejowego chce się podzielić z innymi ludźmi i świadczy o tym, co widział, aby również i inni dostąpili życia wiecznego⁴².

Z zagadnieniem życia wiecznego ściśle łączy się jeden z główniejszych wątków Listów św. Jana, które mówią o historiozbawczym wymiarze człowieczeństwa Chrystusa. Autor pisze:

Dzieci moje, piszę wam to, dlatego, żebyście nie grzeszyli.

Jeśliby nawet, kto zgrzeszył,

mamy rzecznika wobec Ojca –

Jezusa Chrystusa sprawiedliwego.

On, bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy

i nie tylko za nasze,

lecz również za grzechy całego świata. (1J 2,1-2)

Wspomnianym już wyżej wątkiem jest odkupieńcza śmierć Jezusa na krzyżu. Dla autora Listu jest to

⁴⁰ Por. Tamże.

⁴¹ Por. F. Gryglewicz, *Pierwszy List św. Jana...*, dz. cyt., s. 346-347.

⁴² Por. Tamże, s. 347-348.

dość ważny motyw, skoro nieco dalej powtarza On, że Bóg *posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy* (1J 4,10). W tym drugim stwierdzeniu łączy on już posłanie – Wcielenie Syna Bożego ze sprawą Jego ofiary krzyżowej. Ważność tego tematu da się dodatkowo zauważyć, jeśli weźmie się pod uwagę fakt tytuły, których używa, św. Jan na określenie Jezusa z Nazaretu. Są to zazwyczaj: *Syn Boży* (1J 4,15; 5,5.10.12-13.20), *Mesjasz* (1J 5,1), *Zbawiciel świata* (1J 4,14), *Rzecznik (...)* *wobec Ojca*. Nie pojawia się natomiast w omawianych pismach „określenie Jezusa jako Syn Człowieczy czy baranek Boży, mimo że jest mowa o krwi przelanej za nas. Te dwa ostatnie tytuły nie pojawiają się być może, dlatego, że autor jest tym razem mniej zainteresowany wywyższeniem i wykonywaniem sądu przez Syna Człowieczego, a bardziej przekazywaniem nauki o przebłaganiu za grzechy”⁴³. To złożenie przez Jezusa z Nazaretu ofiary za ludzkie grzechy staje się niejako centrum wszystkich innych momentów, w których odkrywa się Chrystusa jako Boga-Człowieka w jego historiozbawczej optyce. To właśnie, bowiem śmierć Zbawiciela jest największym dowodem Jego miłości do rodzaju ludzkiego, staje się ona też prawdziwym uzasadnieniem Jego człowieczeństwa. Nowe człowieczeństwo, którego Jezus jest nosicielem, mimo całkowitego otwarcia na Boga i ludzi, mimo całkowitej wolności od grzechu i śmierci, również jest podatne na zranienia. Na krzyżu dokonuje się zwierzczenie całego ziemskiego życia Jezusa, które naznaczone

było dziełami miłości. Jego życie nigdy nie było skoncentrowane na sobie, lecz na drugiego człowieka. Wobec tak wielkiej otwartości dosięgły Go również winy ludzi⁴⁴. Dlatego Jan głosząc kerygmat o prawdziwym człowieczeństwie Chrystusa obwieszcza również Jego śmierć. To uniżenie się Jezusa na krzyżu było również największym darem dla człowieka ze strony Boga. Było to, bowiem obdarowanie życiem wiecznym.

Głosząc śmierć Jezusa, autor Listów obwieszcza zarazem najgłębszy wymiar człowieczeństwa Jezusa. On został *zesłany przez Ojca jako Zbawiciel* (por. 1J 4,14), przyszedł w ludzkim ciełe, którego *dotykały nasze ręce* (por. 1J 1,1-2) po to, aby odkupić człowieka z jego grzechów. To odkupienie dokonało się poprzez kenozę Syna Bożego. On to, bowiem *ogłosił samego siebie* (por. Flp 2,6). To uniżenie się Słowa, które znamionuje głęboką prawdę o Chrystusie, prawdziwym Człowieku, uzdrowia prawdę o człowieku w sensie powszechnym⁴⁵.

Jan pisze, że Jezus jest *Rzecznikiem wobec Ojca*. To sformułowanie rzuca światło na *kenosis* Chrystusa. „Z ludzkiego punktu widzenia jest to wymiar ogołocenia przez mękę i haniebną śmierć. Z Boskiego punktu widzenia jest to Odkupienie dokonane przez miłosierną miłość za pośrednictwem Syna, który z własnej woli, z miłości do Ojca i do ludzi potrzebujących zbawienia stał się posłuszny. Był to nowy początek chwały Boga w dziejach zbawienia: chwały Chrystusa, Syna Bożego, który stał się człowiekiem”⁴⁶.

⁴³ J. Załęski, *Teologia listów św. Jana*, s. 433.

⁴⁴ Por. Ch. Shonborn, *Bóg zesłał Syna swego...*, dz. cyt., s. 136-137.

⁴⁵ Por. Jan Paweł II, *Audienca generalna*, 17 lutego 1988 r.

⁴⁶ Tamże.

Zakończenie

Reasumując powyższe rozważania, trzeba powiedzieć, iż w Listach Janowych *Ciało* Syna Bożego nie posiadał swojego wymiaru czysto fizycznego. „Ciało jest tajemnicą medialności między światem materialnym a Ojcem niebieskim. Wcielenie jest, paradoksalnie, początkiem dzieła zbawienia świata stworzonego, jego uwielbienia

w jakimś sensie i Nową Miłością Bożą ku człowiekowi upadłemu. Jest jakby podaniem naraz wszystkich darów Ojca z Nieba na ziemię. Po prostu w Osobie Syna Ojciec Niebieski daje siebie samego każdemu człowiekowi i zarazem całemu światu”⁴⁷. Po wnikliwej lekturze Listów św. Jana, Cieleśność Chrystusa, Jego człowieczeństwo daje się więc poznać jako newralgiczny punkt w całej historii zbawienia.

Ks. mgr lic. Robert Krawczyk – doktorant UKSW, Warszawa.
--

⁴⁷ Cz.S. Bartnik, *Dogmatyka...*dz. cyt., s. 635.